

Anna Marciniak-Kajzer

RZECZY LUDZI ŚREDNIOWIECZA

DLA CIAŁA I DUSZY



RZECZY LUDZI ŚREDNIOWIECZA





WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Anna Marciniak-Kajzer

RZECZY LUDZI ŚREDNIOWIECZA

DLA CIAŁA I DUSZY

 **WYDAWNICTWO**
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO

Łódź 2025

Anna Marciniak-Kajzer (ORCID: 0000-0003-1346-9652)
Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny
Instytut Archeologii, 90-131 Łódź, ul. G. Narutowicza 65

RECENZENCI

Małgorzata Grupa
Henryk Paner

REDAKTOR INICJUJĄCY

Natasza Koźbial-Grabowiecka

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

Jolanta Dybała

SKŁAD I ŁAMANIE

Joanna Apanowicz

KOREKTA TECHNICZNA

Katarzyna Woźniak

PROJEKT OKŁADKI

Joanna Apanowicz

ZDJĘCIA WYKORZYSTANE NA OKŁADCE

Strona pierwsza:

Figura szachowa biskupa wykonana z kości morsa ok. 1150–1200 r. w Trondheim (Norwegia).
Metropolitan Museum of Art, Nowy Jork (syg. 17.190.229). Domena publiczna.

Strona czwarta:

Składana plansza do gry wykonana z drewna, kości i rogu ze złoconiami i metalowymi okuciami;
styl wenecki (Włochy), XV w. Metropolitan Museum of Art, Nowy Jork (syg. 2010.109.4).

Wydrukowano z gotowych materiałów dostarczonych do Wydawnictwa UŁ
<https://doi.org/10.18778/8331-993-3>

© Copyright by Anna Marciniak-Kajzer, Łódź 2025

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2025

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.11986.25.o.M

Ark. druk. 35,375

ISBN 978-83-8331-992-6

e-ISBN 978-83-8331-993-3

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-237 Łódź, ul. Jana Matejki 34a

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. 42 665 58 63

Spis treści

Wstęp	7
Dla ciała i duszy	11
Noszone na sobie i ze sobą	13
Na co dzień i od święta	15
Przy specjalnych okazjach	116
Wierzenia	139
Życie intelektualne	231
Administracja, prawo, zwyczaje	363
Rozrywki	405
Zakończenie	471
Spis ilustracji	475
Wykaz skrótów	489
Bibliografia	493
Prace niepublikowane	566

Wstęp



Tom pierwszy serii o rzeczach ludzi średniowiecza poświęcony był domowi. Tytułowy dom był rozumiany jako przestrzeń do życia, do przebywania. Zajęłam się w nim jedynie jego funkcją mieszkalną. Omówiłam sprzęty i przedmioty, jakie w domach zazwyczaj znajdujemy, a które nie tylko umożliwiają nam przeżycie, ale też je ułatwiają i czynią przyjemniejszym. Nie zajmowałam się rzeczami, które człowiek zazwyczaj nosi na sobie i ze sobą. Nie omawiałam sprzętów stanowiących wyposażenie niezwiązane z zamieszkiwaniem. W tym tomie znajdzie Czytelnik więcej przedmiotów, jakie w średniowiecznym domu mogły się znajdować, a były związane z zainteresowaniami czy zajęciami mieszkańców, ale również takie, które ówcześni ludzie oglądali jedynie w kościołach czy budynkach użyteczności publicznej. Pojawią się tu rzeczy związane z szeroko rozumianą kulturą intelektualną, wierzeniami i rozrywką. Podsumowując, rzeczy bliskie ciału (dosłownie) i duszy, a także intelektowi (umysłowości) człowieka.

W czasie wykładów usiłuję przekonać studentów, że ludzie w średniowieczu nie różnili się tak bardzo od nas, współczesnych, jak może się to wydawać. Mieli taką samą potrzebę zaspokojenia bezpieczeństwa, odczuwali podobnie jak my miłość czy nienawiść, nie byli też od nas mniej inteligentni. Oczywiście posiadali znacznie mniejszą wiedzę, ale wiedza ma charakter kumulatywny i była gromadzona przez wieki, abyśmy teraz mogli być dumni z naszych osiągnięć, chociażby technicznych. Oczywiście braki wiedzy, czy może raczej niemożliwość dotarcia do niej powodowała, że w średniowieczu

pojawiały się zjawiska, które dzisiaj chcemy traktować jako przesady czy zabobony. Jednak tego typu zachowania, sądząc po liczbie płaskoziemców, którzy obecnie dumnie wyrażają swoje poglądy, nie są i dzisiaj rzadkością.

O potrzebach intelektualnych i uczuciowych ludzi w średniowieczu świadczą nie tylko dzieła sztuki czy utwory literackie i muzyczne, których niezbyt wiele zachowało się do naszych czasów. Zwróćmy uwagę na rozbudowaną symbolikę, jaka towarzyszyła ludziom tamtej epoki właściwie na każdym kroku. Często podkreśla się, że symbolika średniowiecza odnosi się przede wszystkim do sfery religijnej. I takich właśnie przekazów najczęściej doszukujemy się, interpretując wszelkiego rodzaju przedstawienia ikonograficzne. O tym, że nie jest to prawdą, a sfera symboliki była znacznie szersza i bogatsza, przekonują studia coraz większej grupy badaczy. W przypadku archeologów przede wszystkim znakomite prace profesora Krzysztofa Wachowskiego.

Odmienna tematyka spowodowała, że ten tom ma nieco inny charakter. O ile o rzeczach domowych archeolog miał dużo do powiedzenia, bo przedmioty takie jak relikty zabudowy, naczynia ceramiczne czy kafle piecowe są przez nas często odnajdywane i opisywane, tak w przypadku rzeczy, które prezentuję w tej książce, sprawa wygląda zupełnie inaczej. Większość z poruszanych tu zagadnień znajduje się w centrum zainteresowania innych dyscyplin nauki. Strojem zajmuje się kostiumologia, książką między innymi paleografia, a ilustracjami w niej historia sztuki. Podobnie jest z archeologią prawa czy historią religii. Ponieważ w tej pracy chcę przybliżyć Czytelnikowi większość rzeczy, jakie otaczały ludzi w tamtej epoce, nie ma tu miejsca na obszernie przytaczanie osiągnięć badaczy zajmujących się poszczególnymi zagadnieniami. Konieczne byłoby dokonanie nie tylko dużych skrótów, ale wręcz uproszczeń. Oczywiście takie podejście nie zadowoli fachowców, którzy uznają zapewne, że ich dyscyplina jest zbyt skromnie reprezentowana, a uproszczenia są zbyt daleko idące. Z drugiej strony spodziewam się zarzutów o zbyt szczegółowym potraktowaniu tematu, jak to miało miejsce w przypadku pierwszego tomu. Ponieważ nie jest

możliwe zadowolenie wszystkich, mam jedynie nadzieję, że książka ta okaże się przydatna, a jej lektura niezbyt męcząca.

Przy pisaniu prac syntetycznych dotyczących wielu i bardzo zróżnicowanych zagadnień zawsze u autora pojawia się strach przed nadmierną generalizacją czy uproszczeniem. Jako badacz zdaję sobie w pełni sprawę, jak skomplikowane kwestie kryją się za podejmowanymi przeze mnie tematami i jak pobieżnie zmuszona byłam potraktować wiele zagadnień, a ich charakterystykę ograniczyć do rozsądnego, mam nadzieję, minimum, aby udało się dopasować do ram tej książki.

Dla ciała i duszy



Noszone na sobie i ze sobą



Przedmioty, bez których w naszym umiarkowanym klimacie przetrwanie jest niemożliwe, to przede wszystkim odzież. Są to rzeczy w dosłownym znaczeniu nam najbliższe – nosimy je na naszym ciele. Nawet jeśli nie przywiązujemy szczególnej wagi do ich wyglądu, to ze względu na warunki otoczenia zmuszeni jesteśmy zwracać uwagę na ich przydatność. Istotny jest komfort termiczny, jaki nam zapewniają, ale także wygoda ruchu.

Badania historycznego stroju stanowią odrębną specjalizację zarówno wśród historyków sztuki, jak i archeologów, nie wspominając już o kostiumologach¹. Ci ostatni wskazują również na różnice między „ubiozem” a „strojem”, gdzie ubiór to przedmioty będące okryciem ciała, które mogą być wykonane z różnych surowców, natomiast strój to wszystkie elementy, które składają się na wygląd danej osoby². Tutaj zaliczyć możemy również różnego typu dodatki, a nawet fryzury. Zdając sobie sprawę ze stopnia skomplikowania tych

¹ Nie jest możliwe zacytowanie w tej książce olbrzymiej liczby wartościowych prac, zarówno naukowych, jak i popularnonaukowych, dotyczących ogólnej historii ubiorów. Należy tu przywołać między innymi nazwiska takich badaczy, jak A. Drażkowska, M. Grupa, M. Gutkowska-Rychlewska, D. Poppe, A. Sieradzka, K. Turksa, Z. Żygulski. Inni poświęcili swoje prace bardziej sprecyzowanym zagadnieniom, tutaj odsyłam do przypisów, choć cytuję w nich jedynie wybrane publikacje.

² Z. Żygulski, *Strój jako forma symboliczna*, [w:] *Ubiory w Polsce. Materiały z III Sesji Klubu Kostiumologii i Tkaniny Artystycznej przy Oddziale Warszawskim Historyków Sztuki*, red. A. Sieradzka, K. Turksa, Warszawa 1994, s. 7.

zagadnień, w tej pracy, przede wszystkim ze względów stylistycznych, obu określeń będę jednak używała wymiennie.

Fakt, że ziemie polskie leżały na styku oddziaływań Wschodu i Zachodu, przekładał się także na specyfikę stroju noszonego na terenie Polski. Możemy się spodziewać znacznego urozmaicenia zarówno typów ubrań, jak i ozdób czy akcesoriów stroju ze względu na położenie geograficzne naszych ziem.

Tak tekstylia, jak i skóry, z których najczęściej wykonywano elementy odzieży, bardzo słabo zachowują się w warstwach ziemnych, stąd niezbyt często trafiają do rąk archeologów. Sytuacja ta w ostatnich latach znacznie się poprawiła ze względu na coraz częstsze badania krypt grobowych, w których odnajdujemy dobrze zachowane elementy ubiorów. W tych przypadkach rola archeologów jest nie do przecenienia, ponieważ dokładne badania pozwalają na weryfikację wielu wcześniejszych hipotez dotyczących zarówno typów tkanin, jak i sposobu szycia oraz kroju poszczególnych części odzieży. Niestety, znaleziska te najczęściej pochodzą już z okresu nowożytnego.

Podstawowe informacje na temat średniowiecznych ubrań czerpać możemy z bardzo nielicznych opisów i zachowanej ikonografii. Te badania to jednak przede wszystkim domena kostiumologów³. Interesujące omówienie przedstawień ubiorów w sztuce znajdziemy w *Historii ubiorów* Marii Gutkowskiej-Rychlewskiej, jednak i ta autorka zastrzega, że dla ziem polskich nie dysponujemy zbyt licznymi źródłami i zmuszeni jesteśmy posiłkować się danymi z krajów sąsiednich⁴. Zarówno w malarstwie tablicowym, jak i ilustracjach w manuskryptach widzimy przede wszystkim przedstawicieli elity społecznej, unikatowe są przedstawienia chłopów czy plebsu.

3 Więcej na temat tych badań: M. Molenda, *Ubiór w Małopolsce w XV i pierwszej połowie XVI wieku na podstawie malarstwa tablicowego*, KHKM, t. 54, nr 2, 2006, s. 151–194; A. Sieradzka, *Kostiumologia polska jako nauka pomocnicza historii*, Warszawa 2013; A. Wyszynska, *Ubiór w kulturze późnego średniowiecza i wczesnego renesansu – stan i metodologia badań*, [w:] *Meandry historii*, red. A. Kubica, Ł. Jończyk, Kraków–Katowice 2013, s. 127–140.

4 M. Gutkowska-Rychlewska, *Historia ubiorów*, Wrocław 1968, s. 269.

Podstawowym zagadnieniem jest również kwestia interpretacji stroju „ahistorycznego” i „aktualnego” dla czasu powstania obrazu. Nie mamy tu jednak miejsca na pogłębione analizy tych zagadnień. Przedstawienia różnych typów ubrań widnieją na kilku zamieszczonych w tej książce ilustracjach, dlatego też wskazywać będę jedynie na specyficzne omawiane przedmioty.

Pomimo niezbyt liczного materiału źródłowego archeolodzy wnieśli istotny wkład zwłaszcza do przybliżenia zagadnień związanych z surowcami, które służą do produkcji tekstyliów oraz do wykazania ich różnorodności i preferencji wykorzystywania do szycia różnych typów odzieży.

Na co dzień i od święta

Zapewne podejście do ubioru niewiele zmieniło się przez wieki. Strój zawsze był jednym z najbardziej widocznych wyznaczników pozycji społecznej i majątkowej. Tak więc, jeśli chcemy się przyrzyć ubiorom w średniowieczu, musimy to uczynić przyglądając się garderobie najbogatszych, których stać było na kilka sztuk ubrań i częstsze ich zmiany. Biedniejsi zapewne nosili stroje tak długo, jak długo nadawały się do użytku i zwracali uwagę raczej na ich wygodę aniżeli wygląd, a już najmniej na zmieniające się trendy i mody. W ograniczonych ramach tej książki nie mamy zresztą miejsca, aby śledzić te zmiany ani nawet dokonać pełnego przeglądu typów ubrań, jakie zapewne były wykorzystywane przez mieszkańców Polski i Europy. Nie czuję się zresztą na siłach, aby taki wywód przeprowadzić. Zainteresowanych czytelników odsyłam do prac wymienionych w przypisach. Tutaj postaram się przedstawić generalne ustalenia badaczy, które pozwolą nam na zorientowanie się, jak wyglądał strój średniowiecznych mieszkańców Polski. Zaczniemy od rzeczy dosłownie nam najbliższych, czyli od bielizny.

Nie należy się dziwić, że bielizna, która zazwyczaj była ukryta przed wzrokiem postronnych, nie doczekała się wielu opisów. Niezbyt często ukazywano ją również na obrazach, dlatego też znajdowała się na marginesie zainteresowań kostiumologów i badaczy

dawnych strojów. Pośród nielicznych przedstawień wyjątkowo wiele tego typu części ubioru widzimy na fresku *Fontanna młodości* z lat 1411–1416 w Castello della Manta w Saluzzo we Włoszech (il. 1).



Ilustracja 1

Fresk *Fontanna młodości* powstały w latach 1411–1416 w Castello della Manta w Saluzzo we Włoszech. Fot. Jewgienij Ardajew. Wikimedia Commons.

Na naszych ziemiach materiał źródłowy pozwala na badania tej części odzieży dopiero od XIV w. Jak słusznie zauważyła Anna Drażkowska w swojej książce poświęconej dziejom bielizny, ta część garderoby miała przede wszystkim chronić przed zimnem, ale również zabezpieczać okrycia wierzchnie przed zabrudzeniem poprzez kontakt z nie zawsze czystym ciałem. Wydaje się jednak, że ta forma ochrony staje się bardziej istotna w czasach późniejszych, kiedy poziom higieny znacząco spadał. Autorka ta zauważyła również, że to zmiany stroju wierzchniego w poważny sposób wpływały na wygląd bielizny, która musiała się także do niego dopasować. Bielizna była przeważnie płócienna – wykonana z lnu lub konopi, a jej dodatkowym zadaniem była ochrona ciała przed szorstkimi materiałami, z jakich szyto odzież wierzchnią. Bogatszych stać było na bieliznę jedwabną lub bawełnianą, a samo płótno również mogło być różnej jakości, a co za tym idzie w różnej cenie. Najczęściej wykorzystywano tkaniny produkowane na miejscu, jednak elita finansowa sprowadzała je niekiedy z dość daleka. Pośród naszych krajowych wyrobów najbardziej cenione były płótna sądeckie, krośnieńskie i bieckie⁵.

Przyjrzyjmy się, co noszono. Podstawowym elementem bielizny męskiej były koszule, które nosili przedstawiciele wszystkich grup społecznych. Miały one prosty krój, jednak badacze byli w stanie wydzielić kilka ich rodzajów. Najistotniejsza była jednak ich długość, zazwyczaj dopasowana do okrycia wierzchniego. Mogły to być koszule krótkie, zakrywające jedynie biodra, lub takie sięgające do uda, a nawet do kolan. Szyte z prostych kawałków tkaniny, które zszywano na ramionach, były zwykle rozcięte po bokach. Jeśli konieczne było ich poszerzenie, wówczas wszywano kliny. Koszule zazwyczaj miały długie, proste lub nieco zwężające się rękawy. Występowały również takie z krótkimi rękawkami. Ponieważ były one zakładane przez głowę, możemy na ilustracjach zaobserwować różne podkroje pod szyję z rozcięciami różnych długości.

5 A. Drażkowska, *Historia bielizny od XIV do końca XIX wieku*, Toruń 2017, s. 9.

Zdarzały się również egzemplarze zapinane pod szyją na drobne guziczki, ze stójką czy małym wykładanym kołnierzykiem.

Pod koniec średniowiecza mężczyźni nosili jeszcze długie stroje wierzchnie, jednak coraz bardziej popularne stawały się krótsze kaftany zapinane z przodu na szereg gęsto przyszytych guzów. Kaftany różniły się szerokością w dolnej części – czasami były obcisłe, przylegające do bioder, nazywane jakami, czasami poszerzane i układające się w fałdy, czyli jopule. Na kaftany zakładano zwykle długi rozkloszowany płaszcz z jednego boku zapinany na ramieniu. Począwszy od drugiej połowy XV w., koszule coraz częściej noszono w taki sposób, że były one widoczne przez rozcięcia kaftanów, przy ich dekoltach i rozciętych rękawach (il. 2). Tego typu bieliznę zdobiono lamówkami, a czasem bogatymi haftami⁶.

Krój koszul damskich raczej się nie zmieniał, ponieważ długość zewnętrznych okryć u tej płci nie podlegała tak radykalnym zmianom. Pozostawały one długie, a zmiany dotyczyły przede wszystkim dostosowania do kształtu sukni, wykroju dekoltu oraz długości i kroju rękawów⁷. Na koszule, zwłaszcza przedstawicielki niższych warstw społeczeństwa zakładały również zapaski, czyli swego rodzaju zawiązywane w pasie, rozcięte na całej długości spódnice, które w razie potrzeby mogły służyć także jako okrycie ramion⁸.

Koszule najczęściej możemy obserwować na wizerunkach osób pracujących. Kobiety wówczas mają wierzchnią suknię podwiniętą z przodu i zatknietą za pasek, co sprawia, że znajdująca się pod spodem koszula jest odsłonięta. Fragmenty koszul widzimy również wystające z dekolatów, prześwitujące przez sznurowane staniki lub otwory w rękawach. Na przedstawieniach pojawiają się niekiedy także koszulki, które zamiast rękawów mają wąskie ramiączka. Zdarza się, że widzimy bieliznę szytą z prześwitujących materiałów⁹.

6 Tamże, s. 15 i n.

7 Tamże, s. 28 i n.

8 D. Poppe, *Odzież, obuwie, ozdoby*, [w:] *Historia kultury materialnej*, t. II, *Od XIII do XV w.*, red. A. Rutkowska-Płachcińska, Wrocław 1978, s. 280.

9 A. Drążkowska, *Historia bielizny...*, s. 29–31.



Ilustracja 2

Portret Selvaggi Sassetti namalowany ok. 1487–1488 r. przez Davida Bigordi we Florencji. Metropolitan Museum of Art w Nowym Jorku (syg. 32.100.71).

Koszule mogły być bogato zdobione, o czym świadczy wzmianka z 1458 r., według której Uliana, córka Goworka z Makocic pozywa Mikołaja, dwornika z dworu w Miechowie o rozbicie skrzyni i zrabowanie z niej między innymi: przepaski przetykanej srebrem wartej 20 florenów, koszul ozdobionych perłami, płaszcz aksamitnego wyszywanego złotem i zdobionego perłami¹⁰.

Badacze nie są zgodni co do tego, jaki rodzaj bielizny okrywał dolną część ciała. Przez długi czas pokutowało przekonanie, że w średniowieczu nie używano tej części ubrania, którą określić moglibyśmy majtkami. Jednak na niektórych przedstawieniach ikonograficznych takowe widnieją. Dodatkowo, jak wykazały precyzyjne analizy, są one dość zróżnicowane. Wydaje się, że wspólnym ich elementem było to, że były one w pasie przewiązywane sznurkiem. Natomiast podstawowym rozróżnieniem jest długość nogawek. Mogły być one bardzo krótkie lub sięgać nawet do kostek. Możliwe było również regulowanie ich długości podwiązywaniem lub wywijaniem. Różniły się też krojem, mogły być wykonane z jednego, a nawet z trzech kawałków materiału¹¹. Niestety nie wiemy, czy za tą różnorodnością nadążało nazewnictwo. W polskich źródłach pojawia się jedynie określenie – gacie¹².

Dolna część bielizny również zmieniała się w zależności od przeobrażeń odzieży wierzchniej. Mężczyźni przez znaczną część średniowiecza nosili nogawice. Początkowo składały się one z dwóch niepołączonych ze sobą części. Szyto je najczęściej z sukna lub skóry, czasami podszywano płócienną podszewką. Najbogatszych stać było na nogawice jedwabne. Ich długość zależała od kroju kaftana – im był on krótszy, tym nogawice stawały się dłuższe, a tym samym bielizna musiała być krótsza. Ponieważ jednak nogawice nie były zszyte u góry, a obie części przytrzymywano poprzez związanie w pasie, z tyłu widoczna była znaczna część gaci. Z czasem nogawice zaczęto

10 W. Bukowski, *Miechów*, [w:] SHGK IV/3, s. 321.

11 Osoby zainteresowane szczegółami odsyłam do książki A. Drążkowskiej, *Historia bielizny...*, s. 22–23.

12 Więcej o stosowanym słownictwie: D. Poppe, *Odzież, obuwie...*, s. 282.

zszywać z tyłu, a z przodu dodawano osobno uszyty saczek. W takiej sytuacji gacie zaczęły przypominać znane nam współcześnie slipy. Zmiany dotyczyły oczywiście zaledwie niewielkiej części społeczeństwa. Ludność wiejska jeszcze przez wiele lat nosiła długie gacie, które przypominały współczesne kalessy¹³.

Kobiece nogawice były znacznie krótsze i kończyły się pod kolanami. Przypominały one pończochy i były podtrzymywane podwiązkami. Wykonywano je z tkanin, ale mogły również być robione na drutach. Unikalnym znaleziskiem są wełniane podwiązki odkryte w czasie badań gdańskiej Wyspy Spichrzów. Są to egzemplarze o szerokości od 0,7 do 2 cm, wykonane na krosienku do produkcji wstążek. Na niektórych okazach zaobserwowano, że jedna z krawędzi jest ozdobiona frędzlami¹⁴. Oczywiście i w przypadku podwiązek istniały różne metody ich ozdabiania. Najbogatszych stać było, aby zapinać je na sprzączki wykonane chociażby ze srebra. Podwiązki nosili również mężczyźni, co widzimy na portrecie młodej pary z połowy XV w. (il. 3).



Ilustracja 3

Para młoda. Anonimowy obraz powstały ok. 1470 r. na południu Niemiec. The Cleveland Museum of Art (syg. 1932.179). Domena publiczna.

¹³ A. Drajzkowska, *Historia bielizny...*, s. 23 i n.

¹⁴ M. Grupa, *Wełniane tekstylia pospólstwa i plebsu gdańskiego (XIV–XVII w.) i ich konserwacja*, Toruń 2012, s. 238–241.

Niewinna podwiązka hrabiny Salisbury dała nawet początek jednemu z bardziej prestiżowych odznaczeń w średniowiecznej Europie, ale o tym później.

Zachowane zabytkowe części ubiorów są oczywiście niezwykle rzadkie. Zupełnie unikatowym jest znalezisko odkryte w trakcie szeroko zakrojonej rekonstrukcji zamku Lengberg we Wschodnim Tyrolu w Austrii. W 2008 r. w czasie badań w południowym skrzydle zamku, w zasypisku sklepienia odkryto depozyt z suchego materiału organicznego, takiego jak gałązki i słoma, ale także obrobionego drewna, skóry (głównie fragmenty butów) i ponad 2700 pojedynczych fragmentów tekstyliów. Historia budowy i odkryte zabytki archeologiczne pozwoliły na datowanie znaleziska na XV w., co potwierdzono wynikami analiz radiowęglowych 14C¹⁵.

Odkrycie to było tak niezwykle, że zdjęcia niektórych przedmiotów pojawiły się w światowej prasie. Szczególne zainteresowanie wzbudziło kilka prawie kompletnych lnianych biustonoszy i fragmenty prawdopodobnie gorsetów ze spódnicą. Przed znaleziskami w zamku Lengberg nie odkryto żadnych fizycznych śladów bielizny określanej ówczesnie jako „worki na piersi”, chociaż o odzieży tego typu wspomniano w kilku źródłach pisanych. W przeciwieństwie do współczesnego ideału pięknego biustu, w średniowiecznej Europie dominował ideał małej, jędrnej piersi, który przetrwał do XV w. W źródłach pojawiają się również informacje, że kobiety używały pasków materiału, którymi owijały i ścisnęły biust, aby wydawał się mniejszy. Na obrazach z epoki widzimy niekiedy specjalne koszule przeznaczone dla matek karmiących. Mogła to być na przykład koszula bez rękawów z dużym podcięciem pod pachą, co pozwalało na wyjęcie piersi i nakarmienie dziecka¹⁶.

Badacze dawnych strojów nie są w stanie ostatecznie stwierdzić, czy kobiety w średniowieczu powszechnie nosiły majtki. Wśród

15 *Medieval lingerie from Lengberg Castle, East-Tyrol, Researchproject ABT funded by the Tyrolean Science Fund (TWF) Universität Innsbruck*, <https://www.uibk.ac.at/archaeologien/forschung/projekte/nutz/textilien-lengberg/mittelalterliche-unterwaesche/index.html.en> [dostęp: 20 III 2025].

16 A. Drązkowska, *Historia bielizny...*, s. 34.

odkrytych na zamku Lengberg zabytków były również płóciennie majtki przypominające współczesne bikini, zawiązywane po bokach na dwa sznureczki. Ponieważ ozdobione były w podobny sposób jak odnaleziony biustonosz, można domniemywać, że stanowiły komplet. W źródłach pisanych pojawiają się opisy różnych sytuacji, na podstawie których możemy rekonstruować przypadki, w których kobieta ma majtki, z kolei w innych ich nie nosi. Tak więc sprawa pozostaje nierozstrzygnięta. Nie wiemy, czy zależało to od mody, osobistych upodobań, szczególnych sytuacji czy możliwości finansowych, a może przede wszystkim od panującego na danym terenie i czasie zwyczaju.

Trudno jest nam kategorycznie odpowiedzieć na pytanie, czy ludzie w średniowieczu używali specjalnych strojów do snu. Przegląd testamentów mieszczan elbląskich z przełomu XV i XVI w. wykazał jedynie jeden zapis ubioru służącego do spania¹⁷. Z kolei na obrazach widzimy zarówno osoby śpiące nago, jak i w różnego rodzaju strojach – najczęściej koszulach. Zapewne istotne było to, kogo prezentowano na obrazku. Osoby, które uznawano za wyjątkowo ważne, jak na przykład postać króla czy postacie świętych, przedstawiane są w ubraniach. Wydaje się również, że w scenach, które przedstawiają zdrady małżeńskie lub innego rodzaju nieakceptowalne społecznie zachowania seksualne, ukazane pary są ubrane. Osoby prezentowane jako nagie to najczęściej członkowie tej samej rodziny, a czasami chorzy. Interesujące jest jednak to, że nawet śpiący nago noszą nakrycia głowy. Najczęściej są to zawoje/czepki podobne do tych, jakie widzimy u ludzi korzystających z łaźni.

Na podstawie zachowanej ikonografii możemy się domyślać, że w XI–XIII w. popularną formą stroju była tunika, wspólna dla obu płci i chyba wszystkich warstw społecznych. Była to prosta, zapewne lniana lub w chłodniejsze pory roku wełniana szata z niewielkim wycięciem pod szyją. Długie rękawy były proste lub zwężały się na końcach. Damskie stroje były długie – sięgały ziemi, natomiast

17 R. Kubicki, *Kultura materialna w testamentach elbląskich (XV–pocz. XVI w.)*, KHKM, t. 58, nr 2, 2010, s. 203.

tuniki męskie były nieco krótsze. Możemy zaobserwować, że często były one przewiązywane w pasie lub na biodrach paskami.

Jak wspomniałam już przy okazji omawiania koszul, w późnym średniowieczu męski strój wierzchni zmieniał się, przechodząc od krótkiego i obcisłego kaftana (kabata) do poszerzanej dołem jopuli. Często do kaftana przywiązywano nogawice, a na wierzch nakładano tunikę. Pod koniec średniowiecza jopula uległa skróceniu do pasa. Wówczas stosowano sznurowanie z przodu tylko do połowy piersi, tak, że odkryta była suto marszczona koszula, widoczna również przez rozcięcia w rękawach. Nogawice ewoluujące w kierunku spodni były wówczas przytrzymywane paskiem, a nie przywiązywane do kaftana. To z pewnością było znacznie wygodniejsze. Tuniki również się zmieniały. Początkowo wkładane przez głowę, zastąpiono rozciętymi z przodu i zapinanymi, jednak tylko do poziomu pasa. Specyficzną formą tuniki była tak zwana tunika herbowa, którą zakładano na zbroję. Aby ułatwić identyfikację rycerza, który ją nosił, bardzo często ozdabiano ją jego godłem herbowym. Najczęściej godła te były haftowane albo naszywane jako aplikacja¹⁸.

Być może będzie to wiadomość zaskakująca dla wielu osób, ale w średniowieczu haftem bardzo często trudnili się mężczyźni. Znamy z imienia dwóch z nich, pracujących na zlecenie dworu króla Władysława Jagiełły. Był to Klemens, który zapewne haftował jedwabiem i Jan, prawdopodobnie haftujący złotymi nićmi. Byli oni wykonawcami kompletu szat liturgicznych, które król wysłał w podarunku do sanktuarium Wilsnack w Saksonii. Klemensowi zlecono również ozdobienie chorągwi z Orłem Białym, którą wykonał łączoną techniką haftu i aplikacji. Wiemy również, że wśród krakowskich cechowych hafciarzy przeważali mężczyźni. Projekty ich dzieł często jednak tworzyli malarze. Wśród nich wymienić możemy naprawdę znane nazwiska, takie jak Mistrz z Flemalle, Hubert van Eyck czy Roger van der Weyden¹⁹. Spośród tych wyjątkowo

18 K. Turska, *Ubiór dworski w Polsce w dobie pierwszych Jagiellonów*, Wrocław 1987, s. 83, 183–185, 195–197.

19 K. Moskal, *Na pograniczu sztuki i rzemiosła. Hafty gotyckie w Małopolsce*, [w:] *Materiały V Kongresu mediewistów polskich*, t. IV, *Badania*

ozdobnie haftowanych tekstyliów najwięcej zachowało się w postaci szat liturgicznych.

Nie jesteśmy w stanie odtworzyć wszelkich niuansów ówczesnej mody. Niewiele wiemy o fasonach odzieży z wczesnego średniowiecza. W XIV w. damskie suknie w górnej części przylegały do ciała podobnie jak męskie kaftany, natomiast od bioder poszerzano je klinami. Niekiedy z tyłu były one wydłużane za pomocą niewielkiego trenu. Czasami kobiety zakładały dwie suknie – spodnią i wierzchnią. Suknie spodnie w zasadzie nie były widoczne, poza długimi rękawami często zachodzącymi aż na dłoń. Suknie wierzchnie miały głębokie dekolty i krótsze, szersze rękawy. Przed chłodem chroniły płaszcze, które mogły być podszyte tekstylnymi podszewkami lub futrem, zazwyczaj były one zapinane na ramieniu ozdobnymi zaponami. Pod koniec średniowiecza pojawiła się moda na nieco inną sylwetkę kobiecą. Suknie wówczas miały podwyższony stan, głęboki dekolt i rozszerzały się już tuż poniżej biustu, spływając gęstymi fałdami do ziemi²⁰.

Także w średniowieczu nie zabrakło moralistów, którzy uważali za swój obowiązek wtrącanie się do ówczynie panującej mody. Krytykowali oni zarówno podkreślanie biustu, jak i zbyt wielkie dekolty, jak również nadmiernie ozdobne suknie. Fascynujące opinie wypowiedziane na ten temat przytacza A. Drążkowska²¹. Zwrócić jeszcze należy uwagę na fakt, że przedstawiane na obrazach ubrania są często zestawiane w kontrastowych kolorach. To również nie wszystkim się podobało. Krytykowano noszenie przez mężczyzn nogawic w dwóch różnych kolorach czy zbyt krótkich strojów. Wydane w 1420 r. statuty Mikołaja Trąby zabraniały duchownym, także dostojnikom kościelnym, noszenia na szatach kościelnych ubiorów wierzchnich z poszerzonymi rękawami, zwłaszcza obrzeżonymi futrem. Również damskie suknie z długimi trenami spotykały się z naganą²².

interdyscyplinarne, red. A. Buko, K. Kollinger, S. Jędrzejewska, Rzeszów 2018, s. 371–394.

20 A. Drążkowska, *Historia bielizny...*, s. 29–31.

21 Tamże, s. 35.

22 D. Poppe, *Odzież, obuwie...*, s. 294–295.

W klimacie umiarkowanym konieczne jest używanie w zimnych porach roku ciepłych okryć wierzchnich. Do ich wyrobu najczęściej służyło sukno – spłśniana tkanina wełniana. Bogatszych stać było na dodanie sukiennym okryciom podszewki wykonanej z drogich tkanin lub na podbicie płaszczy futrami. Same sukna mogły znacznie różnić się jakością, a co za tym idzie również ceną. W swojej książce o stroju dworskim K. Turska wymienia kilkanaście gatunków importowanego sukna sprowadzanego na dwór Jagiellonów. Były to między innymi sukna: angielskie, brabanckie, holenderskie, flandryjskie, włoskie czy śląskie²³.

Przez całe średniowiecze popularne były okrycia w typie pele-ryny lub wkładanej przez głowę opończy z kapturem, która miała otwory na ręce. Obserwacja ikonografii wskazuje, że kobiety nosiły je tak, że zakrywały one oba ramiona i były spinane pod szyją. Natomiast mężczyźni zazwyczaj spinali je na jednym ramieniu.

Odzież wierzchnią często szyto także ze skór, gdyż dzięki temu znacznie lepiej chroniła przed złymi warunkami atmosferycznymi, a podczas jazdy konnej była szczególnie wygodna. Tak więc produkowano skórzane kabaty, kaptury czy nogawice. Noszono również kozuchy oraz rękawice²⁴. Ze skór wykonywano także naręczaki, czyli rodzaj rękawa, który nachodził na dłoń, a poniżej łokcia był przywiązywany do przedramienia. Podobnie chroniono przód łydek czy łokcie oraz kolana – osłony wykonane ze skóry oglądać możemy na średniowiecznych obrazach. Noszenie skórzanych spodni potwierdzone jest w zapisach źródłowych dopiero w XV w.²⁵

Relikty skórzanych ubrań w czasie wykopalisk odnajdujemy sporadycznie, jednak możemy wymienić tu kilka znalezisk. Z Wrocławia znamy między innymi fragment kaftana datowanego na pierwszą połowę XIII w. oraz fragment zdobionej szaty wierzchniej²⁶.

23 K. Turska, *Ubiór dworski...*, s. 192.

24 Tamże, s. 177 i n.

25 Tamże, s. 183, 189 i n.

26 J. Kaźmierczyk, *Wrocław lewobrzeżny we wczesnym średniowieczu*, cz. 2, Wrocław 1966.

Inne pochodzące z wczesnego średniowiecza fragmenty ubiorów odkryto w Nysie, Opolu czy Kruszwicy²⁷. Z późniejszego okresu znamy fragmenty kabatów z XIV w. odkryte w Międzyrzeczu Wielkopolskim i w Puławsku. Z badań w Kołobrzegu pochodzi kilka takich znalezisk datowanych na drugą połowę XIV w. oraz część kaftana z pierwszej połowy XIV w.²⁸ Zapewne skóra ze zużytych części garderoby była wykorzystywana wtórnie do produkcji mniejszych przedmiotów.

Podobnie jak dzisiaj, również w interesującej nas epoce pewne okazje i wydarzenia wymagały nieco odmiennego stroju. Ubiór dworski w późnym średniowieczu w Polsce omówiła w swojej książce Krystyna Turska. Znajdziemy tam opisy szerokiego wachlarza strojów, poczynając od ceremonialnych, w tym takich, których używano w trakcie ceremonii homagialnych, koronacyjnych, ślubnych, żałobnych, a na trumiennych kończąc²⁹.

Ponieważ w średniowiecznej ikonografii zazwyczaj portretowano właśnie osoby związane z dworem, to typ ubiorów przez nie noszonych jest najczęściej widoczny na obrazach. Nierzadko możemy oglądać również wysokich rangą duchownych w ich strojach ceremonialnych. Pod koniec epoki także bogaci mieszczaństwo coraz częściej fundują sobie portrety, występując na nich oczywiście w swoich najlepszych, najdroższych ubraniach. Znacznie rzadziej widzimy zwykłych kapłanów czy braci zakonnych w strojach codziennych. W malarstwie tablicowym jeszcze trudniej jest znaleźć wizerunki pospólstwa czy plebsu oraz chłopów³⁰.

Ubiór, nawet ten świecki, mógł być także wyrazem religijności poszczególnych osób. Do umartwiania ciała służyły często włosienice, czyli koszule szyte z szorstkiej tkaniny wełnianej z dodatkiem

27 A. Samsonowicz, *Wytwórczość skórzana w Polsce wczesnofeudalnej*, Wrocław 1982, s. 98.

28 B. Wywrot, *Wyroby skórzanе*, [w:] *Kołobrzeg*, t. I, s. 199.

29 K. Turska, *Ubiór dworski...*

30 Ponieważ zarówno w tym tomie, jak i w poprzednim, opisującym średniowieczny dom, zamieściłam wiele ilustracji, na których widnieją osoby w różnych strojach, tutaj ograniczę ich liczbę.

najczęściej końskiego włosia. Proces folowania powodował, że końcówki sierści sterczały na powierzchni materiału, czyniąc go jeszcze bardziej drażniącym i raniącym skórę³¹.

Kostiumolodzy wnikają w zagadnienia kroju i fasonu ubiorów znacznie głębiej, śledząc również zmienność wielu elementów składowych stroju. Najlepszym źródłem jest tutaj ikonografia. Niestety, jak już wspomniałam, na przedstawieniach z epoki widzimy najczęściej osoby w strojach specjalnych – pozując na portretach, z pewnością ubrane były w najlepsze swoje odzienie. Z kolei niższe warstwy społeczne pokazywane są zwykle przy pracy. Tutaj trzeba zwrócić uwagę na jeszcze jedną różnicę. O ile członkowie elit ukazywani są w strojach, których kolory są intensywne, a wiele dodatków ma różne barwy, o tyle stroje zwykłych ludzi są zazwyczaj stonowane, o kolorach raczej spłowiałych. To zapewne wskazuje na fakt, iż wykonanie kolorowych, intensywnie wybarwionych tekstyliów wymagało droższych barwników lub bardziej zaawansowanych technik farbiarskich, co przekładało się na cenę i możliwości nabywcze ludności. Istniał również pewien kod kolorów. Na przykład na czarno nosili się duchowni i intelektualiści, natomiast żółte stroje w średniowiecznym Krakowie przywdziewały kobiety lekkich obyczajów³². W zapisach źródłowych znajdujemy następujące określenia kolorów szat: biały, szary, żółty, niebieski, czerwony, brunatny, zielony, czarny, „nowa barwa” (jasnoniebieski) i „dziki” (rdzawy, ciemnoczerwony)³³. Pewien wgląd w popularność poszczególnych kolorów dają zapisy testamentowe. I tak, uwzględniając liczbę tych wzmianek, mieszczenie elbląscy preferowali stroje czarne – 15, niebieskie – 10, brązowe – 7, szare – 6, jasnoszare – 5, białe – 2³⁴.

Na obrazach widzimy też osoby, których stroje miały w jakiś sposób wyrazić ich rolę w prezentowanej narracji. Są to chociażby

31 A. Drażkowska, *Historia bielizny...*, s. 16.

32 A. Jelicz, *Życie codzienne w średniowiecznym Krakowie (wiek XII–XV)*, Warszawa 1966, s. 89.

33 D. Poppe, *Odzież, obuwie...*, s. 302–303.

34 R. Kubicki, *Testamenty elbląskie. Studium z dziejów miasta i jego mieszkańców w późnym średniowieczu*, Gdańsk 2020, s. 104.

ubioiry ośmieszające czy nawet hańbiące. Tak właśnie zazwyczaj ukazywani są oprawcy Chrystusa. Natomiast ilustracje w manuskryptach niekiedy przedstawiają różnych ludzi w sposób karykaturalny, zapewne wykorzystując do tego celu również ich ubiór, co także trzeba mieć na uwadze.

Na podstawie zachowanych przekazów trudno jest opisać zwyczaje dotyczące ubiorów. Nie znamy też nazw poszczególnych części odzieży. K. Turska po przeanalizowaniu źródeł wysunęła przypuszczenie, że codzienne proste koszule były określane jako czechła lub czechliki, natomiast luźne koszule z długimi rękawami, prawdopodobnie używane jako łaziebne czy nocne, nazywano gieżłami. Jednak jak skomplikowana jest to sprawa, możemy się przekonać, czytając wykaz nazw, jakie w źródłach odnalazła ta autorka. Opisując damskie stroje, wspomina, że w posażnych skrzyniach znajdowały się zapasy: koszulek, czechelek, kitelków, kiecek, rąbków, podwiczek, chust, czepków, letniczków, jedwabniczków, kołnierzyków, przedsobniczek, bindałów, przedniczek, matlików i innych „nywewyesczych rzeczy”³⁵. I nie są to wszystkie, trudne dla nas do zrozumienia określenia³⁶.

Opisy innych ubiorów wskazują również na ich różnorodność i zapewne dużą wartość. W 1495 r. Jan Tarnowski, kasztelan krakowski jako opiekun niepełnoletniego Stanisława Pieniążka, syna starosty sandomierskiego, pokwitował odbiór należących do niego rzeczy, a wśród nich: „...suknia adamaszkowa (adamenti) ze złotem, 2 uncias pereł alias lotki, suknie z czerwonego adamaszku, 2 futra, 2 płaszcze, jeden czarny ciderdorthowi (alias czynderdodowy) i drugi brunatny w kwiaty, suknia czarna cinderdorthowa (alias cynderdorthowa), szuba biała adamaszkowa podbita popyelyczamy, 3 płaszcze kobiece ze złotem, inny płaszcz brunatny zwykły”³⁷.

35 K. Turska, *Ubiór dworski...*, s. 217.

36 Patrz też: M. Borejszo, *Nazwy ubiorów w języku polskim do 1600*, Poznań 1900; I. Turnau, *Słownik ubiorów. Tkaniny, wyroby pozatkackie, skóry, broń i klejnoty oraz barwy znane w Polsce od średniowiecza do początku XIX w.*, Warszawa 1999.

37 A. Fastnacht, *Sanok*, [w:] tenże, *Słownik historyczno-geograficzny ziemi sanockiej w średniowieczu*, cz. 2, Brzozów–Wzdów–Rzeszów 1998, s. 113.

Z rachunków dworu Władysława Jagiełły wiemy, że w przeciągu dwóch lat (1393–1395) król posiadał po kilka sztuk odzieży opisanych jako: jaka, jopula, kabat, tunika, ubiór do konnej jazdy, ubiór myśliwski, płaszcz reprezentacyjny, nogawice i ubiór czteroczęściowy³⁸.

Bardzo okazale prezentuje się również opisana w 1464 r. zastawiona własność Stanisława Pleszowskiego. Wymieniono między innymi: kołdrę z czerwonego jedwabiu podbitą białym suknem, suknię (jopula) z czerwonego aksamitu, koncerz naprawiany srebrem, srebrny pas, zieloną czapkę z sukna flamandzkiego, czapkę z sukna czerwonego, mitrę purpurową, tunikę harasową (z lekkiej tkaniny wełnianej), pończochy jedwabne, wapanrok (wierzchnia sukna noszona na zbroję) z jedwabnej tkaniny przetykanej srebrem, kołdrę z ciemnoczerwonego jedwabiu, poszwę z kofteru (drogocennej tkaniny jedwabnej pochodzenia perskiego), balnearium (rodzaj szaty kobiecej?) z kołnierzem i srebrnymi spinkami, proporzec (proporzecz), czerwone rękawy (przypinane do płaszcza lub zbroi), proporce z sukna zielonego i czerwonego oraz proporzec z sukna białego, czerwonego i zielonego, jedwabną koszulę, rękawy z atlasu, nastołkę sukienną (przykrycie), koszulę aksamitną zieloną ze szkarłatnymi rękawami, koszulę aksamitną białą z rękawami z kitajki (tkanina jedwabna), płaszcz z sukna florenckiego, biały, czerwony i zielony, buty czerwone z sukna florenckiego, tunikę ze szkarłatanego atlasu podbitą gronostajami³⁹.

Niewątpliwie kilka słów poświęcić trzeba możliwościom archeologów w zakresie odtwarzania historycznych strojów. Wprawdzie w warstwach ziemnych zarówno tekstylia, jak i skóry zachowują się bardzo słabo, to jednak sporadycznie do naszych rąk docierają relikty ubrań. Oczywiście znacznie lepiej zachowują się metalowe elementy zapieć oraz ozdoby. Nieporównywalnie więcej informacji przynoszą

38 Tu też szczegółowe omówienie form poszczególnych ubiorów: K. Tur-ska, *Opinia Jana Długosza o ubiorze Władysława Jagiełły w świetle rachunków dworu*, [w:] *Szkice z dziejów materialnego bytowania społeczeństwa polskiego*, red. M. Dembińska, Wrocław 1989 (Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej, 61), s. 104.

39 M. Mikuła, W. Bukowski, *Mniszów*, [w:] SHGK IV/3, s. 608.

badania pochówków zdeponowanych w kryptach. Ilość obserwacji dokonywanych przez badaczy analizujących odkrywane tam elementy ubiorów jest nie do przecenienia. Jest to cała gama zagadnień związanych z pozyskiwaniem i źródłem surowców do produkcji tekstyliów oraz technologią ich wytwarzania, poczynając od przygotowania materiału, poprzez wykorzystywane w produkcji narzędzia i urządzenia. Kolejna grupa zagadnień dotyczy poszczególnych typów tkanin, ich importu oraz społecznych aspektów ich użytkowania. Na podstawie przeprowadzonych rekonstrukcji strojów odkrytych w kryptach M. Grupa zwróciła między innymi uwagę na fakt zróżnicowania odzieży grobowej w zależności od pory roku, w jakiej dokonywano pochówku. Okazuje się, że grobowy strój letni różnił się od zimowego. Zaskakujący jest również zaobserwowany w czasie analizy takich znalezisk proceder swoiście pojętej oszczędności, polegającej na zastępowaniu droższych gatunków tkanin przez tańsze w tych częściach stroju, które nie były widoczne po złożeniu zmarłego do trumny. Badania archeologiczne pozwalają również na określenie gatunków tkanin wykorzystywanych do uszycia poszczególnych części garderoby, a także zrekonstruowanie detali kroju, typów szwów oraz obszyc czy wykonania podszewek, sposobów zapinania różniących się w zależności od typu ubioru oraz opisanie sposobów zdobienia strojów. Wyciągnięcie takich wniosków nie jest możliwe w przypadku analiz wizerunków ikonograficznych czy źródeł pisanych⁴⁰.

Spektakularnym przykładem są wspomniane już zabytki z zamku Lengberg, pośród których znalazły się między innymi fragmenty lnianych podszewek na trzy suknie: dwie dla małej dziewczynki (jedna z niebieskiej wełny i jedna z czerwonego jedwabiu) oraz jeden niebieski egzemplarz wełniany dla dorosłej kobiety. Te lniane podszewki są godne uwagi ze względu na techniki stosowane w krawiectwie. Pokazują one, że piętnastowieczni krawcy mieli wysoce zaawansowaną wiedzę na temat właściwości krojonych skośnie tkanin,

40 Zainteresowanych pragnę odesłać do wielu innych prac M. Grupy i A. Drażkowskiej.

daleko wykraczającą poza wszelkie nasze oczekiwania i trudne do powielenia w modzie aż do XX w.

Badania archeologiczne dostarczyć nam mogą również informacji dość zaskakujących i zmieniających nasze utarte od lat przekonania. Przykładem mogą być tu stroje wielkich mistrzów krzyżackich. Większość z nas wyobraża sobie zapewne ich długie białe peleryny z czarnym krzyżem. Jednak, jak wykazały dokładniejsze studia, ci najwyżsi rangą mnisi-rycerze nie do końca podporządkowywali się regule zakonnej. Na obrazach portretowani są oni w najmodniejszych strojach z epoki i jedynie ozdobny krzyż zawieszony na szyi zdaje się wskazywać na ich funkcję. Okazało się również, że nawet do grobu składani byli w stroju „cywilnym”. Badania przeprowadzone w północnej krypcie katedry w Kwidzynie, gdzie spoczywać mieli Werner von Orseln, Ludolf König i Henryk von Plauen, wykazały, że najprawdopodobniej (o ile nastąpiła poprawna identyfikacja) pochowano ich w niezwykle barwnych, wręcz pstrokatych płaszczach. Jeden z nich zszywany był z różnokolorowych prostokątów. Wykonana przez badaczy precyzyjna rekonstrukcja jest doprawdy zaskakująca. Na uszycie jednego z płaszczy zużyto minimum 14 rodzajów jedwabiu, a być może było ich więcej. Rozpoznano kilka cech tkanin, które mogą świadczyć o ich włoskiej proveniencji. Udało się rozpoznać jedwabie malowane złotem oraz haftowane jedwabną nitką⁴¹.

Sposoby zdobienia odzieży, której relikty znacznie częściej aniżeli cały ubiór zachowują się w warstwach archeologicznych, również zasługują na kilka słów. Tutaj należy rozpocząć od podkreślenia, że tekstylia wykonane z różnych surowców mają różną zdolność do przetrwania w ziemi. Jak podkreśla w swojej pracy o wstążkach i koronkach M. Grupa, najlepszym surowcem w tym wypadku okazuje się być jedwab. Do dziś jednak pozostaje on jednym z najdroższych naturalnych włókien, a wyroby jedwabne uznawane są za elitarne

41 M. Grupa, *Tkaniny z krypty północnej w Kwidzynie*, [w:] *Katedra w Kwidzynie – tajemnica krypt*, red. M. Grupa, T. Kozłowski, Kwidzyn 2009, s. 149–176. Autorka nie przesądza o identyfikacji pochowanych osób, jednak przesłanki należy uznać za mocne.

i unikatowe. Prawidłowe rozpoznanie surowca wymaga badań specjalistycznych, a te są stosunkowo drogie i do niedawna były prawie że nieosiągalne w przypadku większości zabytków archeologicznych. Dziś wiemy, że pierwsze jedwabne wstążki na terenie Polski odnaleziono już w grobach wczesnośredniowiecznych. Przez ówczesnych badaczy określane były jako lniane czółka. Fragmenty wczesnośredniowiecznych wyrobów z jedwabiu odkryto między innymi na Wolinie, w Gdańsku, Opolu, Dziekanowicach, Grucznie czy w Kałdusie. Były to przeważnie wstążki wykonane na krosienku tkackim lub tabliczkowym i ozdobione najczęściej ornamentem geometrycznym. W późnym średniowieczu, kiedy wyrobów takich było więcej, wykorzystywano je również do obszywania brzegów ubrań czy butów, ale przede wszystkim nakryć głowy. Ubiory mogły być także ozdobione koronkami, które na terenie Polski pojawiły się pod koniec XV w.⁴²

Powracając jeszcze do czółek, trzeba dodać, że badacze dawnego stroju i skórnictwa najczęściej twierdzą, że była to ozdoba głowy w postaci przytrzymującej włosy przepaski, którą nosiły młode dziewczęta. Wykonywano je z delikatnej skóry, zapewne zdobionej, a dodatkowo przyczepiano do nich metalowe ozdoby – kabłączki skroniowe czy zausznicze. Ażeby czółko utrzymało takie dosyć ciężkie zawieszki, czasami robiono je z kilku warstw różnych materiałów. W czasie badań w Żarnówce odkryto opaskę wzmocnioną korą brzoźową, a kolejne podobne znaleziska świadczą, że mógł być to powszechny zwyczaj. Niekiedy, aby zabezpieczyć opaskę przed osuwaniem się, montowano dodatkowe paski, które bieły przez czubek głowy⁴³.

42 Taż, *Koronki i wstążki – moda czy prestiż?*, [w:] *Habitus facit hominem. Społeczne funkcje ubioru w średniowieczu i w epoce nowożytnej*, red. E. Wólkiewicz, M. Saczyńska, M.R. Pauk, Warszawa 2016, s. 179–190.

43 A. Samsonowicz, *Z badań nad twórczością skórzaną w Polsce wczesnośredniowiecznej*, KHKM, t. 22, nr 4, 1974, s. 647; I. Turnau, *Polskie skórnictwo*, Wrocław 1983, s. 27. Przegląd znalezisk archeologicznych Czytelnik znajdzie w książce: A. Drązkowska, *Ozdoby i nakrycia głowy na ziemiach polskich od X do końca XVIII wieku*, Toruń 2012, s. 36–42.